Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 28-IV-50 A

№ 116 (1386)
ROK V.

PIĄTEK

Robotnicy wnoszą realny wkład w walkę o pokój

zwiększając wydajność pracy w ramach zobowiązań 1-Majowych

Z całego kraju napływają meldunki o wynikach pierwszych dni Wart Pokoju.

Uczestnicy Wart dążą do osiągnięcia jak najlepszych norm, w pełni świadomi i tego, że zwiększając swoją wydajność pracy, wnoszą realny wkład w walkę o pokój na całym świecie.

Współzawodnictwo o proporce zakładowych komitetów Obrońców Pokoju objęło znaczną część załogi fabryki wagonów w Sanoku. Na czołowe miejsca wysunęli się w oddziale ślusarni Mieczysław Knysz (485 proc. normy), Mieczysław Florian, Tadeusz Gławryto, Walenty Gdowik i inni. Wysokie normy osiągają robotnicy również w innych działach produkcji. O wielkim zapale i sprawności pracy świadczą wyniki współzawodnictwa w fabryce w Mielcu, gdzie ślusarze Mieczysław Gawros i Józef Bubrak, uzyskali po 762 proc. normy, a stolarz Andrzej Radzik 750 proc. normy.

Poważne osiągnięcia zespołów współzawodniczących o proporzec pokoju, przyczyniają się do przedterminowej realizacji 1-Majowych zobowiązań.

W Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku do Wart Pokoju stanęło 200 robotnic, zobowiązując się do powiększenia wydajności pracy o 40 proc. 20 przodowników pracy zakładów nr 7 w Białej, postanowiło w dniach Wart Pokoju wykonać 200 proc. normy. Podobne zobowiązania zgłosiły inne liczne załogi fabryczne woj. krakowskiego.

Spośród robotników szczecińskich pierwsi zadeklarowali udział w Wartach Pokoju robotnicy stoczni.

Za ich przykładem poszli pracownicy administracji.

250 pracownic w fabryce pasmanterii w Gdańsku z zapałem przystąpiło do wykonania swego zobowiązania tj. podwyższenia wydajności pracy o 100 proc.

W ten sposób — powiedziała jedna z nich, ob. Nowicka — najlepiej przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju. Wkład każdego robotnika w walkę o pokój odsuwa od nas groźbę wojny.

Sukcesy gospodarki socjalistycznej

Komunikat o wykonaniu planu narodowego ZSRR za I kwartał 1950 r.

W Moskwie ogłoszono komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za I kwartał 1950 r.

Komunikat stwierdza dalszy rozwój przemysłu, którego wzrost w porównaniu z I kwartałem 1949 roku wynosił 22 proc.

Komunikat podaje cyfry, świadczące o dalszym rozwoju rolnictwa i transportu, wzroście inwestycji, obrotu towarowego oraz o podniesieniu poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

W dalszym ciągu komunikat stwierdza ogromne sukcesy w dziedzinie przemysłu ciężkiego i energetyki.

Dzięki wzrostowi pogłowia bydła w kołchozach o 65 proc. w porównaniu z r. 1949, zaopatrzenie ludności w mięso uległo dalszej poprawie.

W szybkim tempie odbywa się sadzenie ochronnych pasów leśnych. W ciągu kwietnia 1950 r. zasiano i zasadzono drzewa w pasach ochronnych na przestrzeni 307 000 ha.

Dalej komunikat przytacza cyfry świadczące o dalszym rozwoju handlu radzieckiego. Dzięki zniżce cen, nastąpił znaczny wzrost realnej płacy zarobkowej robotników i siły nabywczej rubla.

Dalsze cyfry komunikatu świadczą o olbrzymim wzroście liczby uczących się i instytucji kulturalnych, jak również o rozwoju masowego ruchu sportowego i rozbudowie sieci lecznictwa.

Droga życiowa Maurice Thoreza

to droga nieugiętego bojownika o pokój i socjalizm

Wielki syn ludu francuskiego obchodzi dziś 50-lecie urodzin



W Moskwie ukazało się w przekładzie rosyjskim drugie wydanie słynnej książki Maurice Thoreza „Syn Ludu".

W związku z tym „Prawda" zamieszcza recenzję książki, pióra F. Terentiewa pt. „Wierny syn ludu francuskiego".

Recenzent przypomina, że wydanie to zbiegło się niemal z 50 rocznicą urodzin Thoreza, wiernego syna ludu francuskiego, wybitnego działacza Komunistycznej Partii Francji.

Książka Thoreza ma charakter auto-biograficzny a jednocześnie zapoznaje czytelnika z historią Komunistycznej Partii Francji. Całe życie i działalność Thoreza jest nierozerwalnie związane z historią Partii, na której czele stoi on od wielu lat. Droga życiowa Thoreza, to droga płomiennego rewolucjonisty, utalentowanego organizatora mas, aktywnego bojownika o jedność klasy robotniczej, o pokój i socjalizm.

Komunistyczna Partia Francji przewodzi w walce o pokój, którą toczy naród francuski. Walka francuskich mas pracujących o pokój przybiera coraz konkretniejsze i skuteczniejsze formy. Obrońcy pokoju walczą przeciwko wyładowywaniu i przewozowi broni amerykańskiej; Ponad milion robotników bierze udział w walce strajkowej. Masy pracujące Francji coraz bardziej dochodzą do przekonania, że walka przeciwko głodowi, nędzy i faszyzmowi, jest nierozerwalnie związana z walką o pokój.

Maurice Thorez uczy Komunistyczną Partię Francji, że do zadań jej należy walka przeciwko wojnie imperialistycznej, że powinna ona bez zastrzeżeń bronić Związku Radzieckiego, który stoi na czele obozu pokoju i demokracji.

Państwowe Nagrody Artystyczne

Komitet Ministrów do Spraw Kultury na ostatnim swym posiedzeniu przyjął uchwałę, ustanawiającą Państwowe Nagrody Artystyczne za wybitne osiągnięcia i zasługi w tworzeniu kultury i sztuki Polski Ludowej.

Państwowe Nagrody Artystyczne są trzystopniowe i przyznawane będą corocznie w dniu Święta Odrodzenia — 22 lipca.

Równy z równym...

Tito nawiązuje stosunki z faszystowskim rządem greckim

Na ostatnim posiedzeniu jugosłowiańskiego „Zgromadzenia Narodowego" Tito złożył oświadczenie w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków z krwawym reżimem ateńskim. Mówił on o tym reżimie z dużą sympatią i oznajmił, że po ostatnich wydarzeniach w Grecji (to znaczy po mianowaniu rządu Plastirasa — kata narodu greckiego i znanego lokaja Wall Street) współpraca rządów belgradzkiego i ateńskiego będzie „bardzo korzystna".



Manifestacja pokojowa młodzieży demokratycznej w Niemczech.

Księża stają do walki o pokój

Komisja księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi zwróciła się do wszystkich księży rzymsko-katolickich w województwie łódzkim z następującą odezwą:

RODACY! BRACIA KAPŁANI!

Światowy Komitet Obrońców Pokoju na sesji w Sztokholmie wezwał wszystkich ludzi dobrej woli do walki o pokój.

Duch pokoju rośnie i potężnieje na całym świecie.

Pokoju bowiem chce każdy, kto pragnie bezpieczeństwa swego domu rodzinnego i bezpieczeństwa dzieci.

Pokoju chce każdy, komu jest drogi kraj rodzinny, rodzinne miasto i wieś.

Pokoju chce każdy, kto pragnie zachować skarby kultury narodowej i dorobek pokojowej pracy całych pokoleń.

Pokoju chce każdy, kto chce zachować świątynie, pomniki, galerie obrazów, uczelnie.

W tych szeregach liczących setki milionów ludzi pragnących pokoju nie może zabraknąć i nas kapłanów rzymsko-katolickich. Tym bardziej, że w porozumieniu pomiędzy Rządem RP a Episkopatem najwyższe władze duchowieństwa polskiego wyraźnie stwierdzają, że zgodnie z nauką kościoła duchowieństwo będzie popierało wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiało w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny.

RODACY! BRACIA KAPŁANI!

My dobrze wiemy czym jest wojna. Przeszliśmy przez kaźnię obozów hitlerowskich. Tysiące spośród nas nie przeżyły, a my których Bóg wszechmocny uchronił przed śmiercią, mamy w świadomości wszystkie okropności wojny.

Stajemy zatem na apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Stajemy na apel naszych dostojnych Arcypasterzy.

W całej pełni przychylamy się i popieramy rezolucję Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, która brzmi:

„UWAŻAMY, ŻE RZĄD, KTÓRY PIERWSZY ZASTOSUJE PRZECIWKO JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI BROŃ ATOMOWĄ, POPEŁNI ZBRODNIĘ PRZECIW LUDZKOŚCI I POWINIEN BYĆ TRAKTOWANY, JAKO ZBRODNIARZ WOJENNY".

Niech nasz udział w walce o pokój pociągnie swym przykładem wszystkich braci kapłanów naszego województwa.

Za naszym przykładem — Członków Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wyrażamy pewność, że podpiszecie wszyscy powszechne żądanie pokoju.

Idea pokoju niech żyje, krzepnie i zwycięża.

Ks. PASTERNAK ZYGMUNT
proboszcz parafii Charłupia Wielka pow. Sieradz.
Ks. KALINOWSKI BOLESŁAW
proboszcz parafii Skrzepców, pow. Piotrków
Ks. BARAŃSKI FRANCISZEK
proboszcz parafii św. Ducha w Łodzi
Ks. ZBIESZCZYK FABIAN
proboszcz parafii Garnek pow. Radomsko
Ks. PALUCH JÓZEF
proboszcz parafii Budzynek pow. Łęczyca

Łódź, w kwietniu 1950 roku.

Nowe nominacje

Prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań ob. Antoniego Bidę.

* * *

Prezydent R. P. dekretem z dnia 25. 4. 1950 r. mianował ob. Ryszarda Strzeleckiego podsekretarzem stanu w Min. Komunikacji.

Jutro — otwarcie Targów

MTP wystawą szczytowych osiągnięć

produkcji polskiej, radzieckiej i krajów demokracji ludowej

W sobotę, dnia 29 kwietnia otwarte zostaną XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie.

W związku z tym, dnia 27 odbyła się w Poznaniu konferencja prasowa, na której dyrektor MTP ob. Rosochowicz powiedział m. in.:

„Tegoroczne Targi Poznańskie sumują wyniki przedterminowo i zwycięsko zakończonego Planu 3-letniego. Są one równocześnie startem w jaśniejszą przyszłość.

Tegoroczne Targi nie tylko zaprezentują szczytowe osiągnięcia produkcji polskiej, naszego potężnego sojusznika Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ale również dowiodą, jak kraje postępu, demokracji i pokoju uzupełniają się wzajemnie i pomagają sobie.

Targi poznańskie mają również kolosalne znaczenie dydaktyczne dla polskiego społeczeństwa. Przodownicy pracy, aktyw chłopski i młodzież, racjonalizatorzy, nowatorzy, mistrzowie oszczędzania, którzy przybędą na Targi, będą mogli pogłębić swą wiedzę i doświadczenie, ewentualnie zrewidować swe pomysły w oparciu o doświadczenia racjonalizatorów radzieckich i naszych własnych". z

Przyjazd delegacji

włoskich Z. Z. do Polski

Na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce przybyła do Warszawy delegacja włoskich związków zawodowych, która weźmie udział w obchodzie Święta Pracy.

W skład delegacji wchodzą: członek Generalnej Federacji Pracy Włoch i sekretarz generalny Izby Pracy w Bolonii — Malaguty Onorato, sekretarz Zw. Zaw. Włókniarzy w Bardano — Scarpone Lucia i Secattis Michele — rolnik z prowincji Cosenza, aktywista Zw. Zaw. Pracowników Rolnych.

Wszyscy na front pokoju

W każdym zakładzie pracy, w każdym domu powstaną lokalne Komitety

Wczoraj w sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się pierwsza konferencja Zakładowych Komitetów Pokoju z terenu Łodzi i województwa. Stanowi ona jak gdyby przygotowanie do wielkiej akcji pokojowej podjętej na apel sztokholmski, której fundamentem ma być popularyzacja idei pokoju poprzez masowe zbieranie podpisów.

Sala Filharmonii wypełniona była do ostatniego miejsca. Ci, dla których nie starczyło już krzeseł lokowali się na balkonach, w kuluarach i przy wejściu. Uwagę zwracała duża ilość kobiet, młodych i starych, ubranych starannie, przybyłych tu wprost od pracy. Ci z terenu wypytywali mieszkańców Łodzi o sprawy dotyczące organizacji Komitetów Pokoju w fabrykach i urzędach.

Wszyscy rozumieli jednak, że zadanie obrony pokoju jest historyczną misją jaka stoi przed całą ludzkością, przed wszystkimi narodami, dla których wojna to przecież nic innego jak śmierć i zniszczenie.

Objęcie Międzynarodowym Frontem Pokoju, mas pracujących całego świata, robotników i uczonych, urzędników i gospodyń domowych, ludzi wszystkich kolorów skóry i wieku winno być naszym naczelnym celem.

Na temat ten wygłosił referat sekretarz KŁ. PZPR Edward Uzdański, który wezwał zgromadzonych na sali do organizowania na swym terenie, we wszystkich zakładach pracy, w większych domach, lokalnych Komitetów Pokoju oraz do zwerbowania grup agitatorów pokojowych.

W Komitetach tych winny brać udział jak najszersze rzesze bezpartyjnych i partyjnych, pracujących jak i gospodyń domowych, młodzieży i emerytów, robotników, chłopów i inteligentów. Komitety te winny powiązać swoją akcję z bezpośrednimi zadaniami, jakie stoją na terenie ich zakładów, ich domów czy urzędów.

Gospodynie domowe, niezwiązane z zakładami pracy będą miały piękne pole do wykazania swej solidarności w walce o pokój, w przestrzeganiu czystości wokół swego miejsca zamieszkania, w organizowaniu świetlic dziecięcych itp.

—Metrami towaru, kilogramami przędzy, ilością obrabiarek, domów mieszkalnych i szkół, będziemy bić naszych wrogów, aż do kompletnego zwycięstwa naszej idei Pokoju! — zakończył mówca swój referat.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, zabierali głos poszczególni delegaci. Wszystkie wypowiedzi charakteryzowała wiara w słuszność naszej walki i zdecydowana wola przeciwdziałania wojnie.

Stary robotnik MZK, agitator pokoju, Szałkowski wołając pod adresem imperialistów: „Wara od naszego życia i pracy!", podkreślił, że słowa te są bardzo popularne wśród łódzkich tramwajarzy. Imperializm, który dąży do zagłady kultury i wolności, tym razem napotkał przeszkodę nie do przebycia — nienawiść mas całego świata, tę nienawiść, która każe robotnikom rzucać ładunki broni do morza i która rozbroi jego własne wojska.

Inni dyskutanci wykazali, że dobrze rozumieją doniosłą, historyczną rolę Związku Radzieckiego w jego przewodnictwie walki o pokój. Starosta Północno-Łódzki Maria Mikołajczykowa zabierająca głos w imieniu kobiet łódzkich powiedziała: — „Nie ma dla kobiety nic droższego ponad jej własne dziecko. W obronie tych dzieci stajemy wszystkie na apel sztokholmski. Na terenie swych zakładów pracy i swych domów będziemy organizować Komitety Pokoju i czynnie przeciwdziałać szantażom wojny!"

Wczorajsza konferencja, zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, była jeszcze jednym dowodem stale narastającej powagi masowej walki przeciw wojnie i wciąż potężniejącej w umysłach i sercach mas idei Pokoju! (w)

Będą nowe skale

do wszystkich radioodbiorników

W związku z wprowadzoną ostatnio zmianą długości fal poszczególnych rozgłośni średnio i długofalowych — dla radioabonentów powstały trudności w dostrajaniu aparatów. Nabywcy nowych radioodbiorników produkcji krajowej otrzymywać już będą aparaty ze skalą odpowiadającą nowej długości fal. Natomiast zamiany skal w nabytych dawniej radioodbiornikach, dokonywać będą Stacje Obsługi Radiowej, w miarę otrzymywania nowych skal z Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego.

Właściciele aparatów produkcji czeskiej będą mogli również dokonać wymiany skal w SOR, z chwilą, gdy Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego dostarczy skal, dostosowanych do radioodbiorników „Tesla".

Po półrocznym kursie CSZZ

Wyszkolone kadry związkowców

będą pełnić na swym odcinku pracy odpowiedzialne funkcje

W dniu wczorajszym w sali teatru ORZZ odbyła się uroczystość zakończenia półrocznego kursu Centralnej Szkoły Związków Zawodowych. Akademię zaszczycili swą obecnością I sekretarz KŁ. PZPR ob. Wojas, przedstawiciel CRZZ ob. Kratko oraz liczni zaproszeni goście.

Na wstępie dyr. szkoły ob. Siwek podsumował wyniki pracy kursantów podkreślając, że mimo pewnych braków i niedociągnięć kurs spełnił swe zadanie.

Sekretarz CRZZ ob. Kratko w swym referacie omówił rolę szkolenia zawodowego i zadania jakie mają do spełnienia absolwenci kursu.

— Problem szkolenia nowych kadr związkowców rekrutujących się z warstw robotniczych — stwierdza sekretarz CRZZ — jest centralnym zagadnieniem dalszego budownictwa socjalizmu. Ci którzy ukończyli ten kurs, będą przy swoich warsztatach pracy czołowymi aktywistami, spełniając ważne zadania. Aby jednak wypełnić te trudne obowiązki należy żyć zagadnieniami codziennego życia, pogłębiając stale więź łączącą aktywistę z szerokimi rzeszami robotników.

Po przemówieniu sekretarza CRZZ nastąpiło uroczyste wręczenie świadectw 68 absolwentom oraz biblioteczek marksistowskich wszystkim wyróżniającym się w nauce.

Akademię zakończyła część artystyczna w wykonaniu zespołów Zw. Kolejarzy i Włókniarzy. (j)

Nasze RADY

JEDWABNIK C. K.: Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego prowadził w Milanówku szkolenie dla hodowców jedwabników. Powinien Pan zwrócić się bezpośrednio do tej instytucji o informacje w interesującej Go sprawie.

* * *

KOLEK CZESŁAW: W Ośrodku Szkolenia Łączności (Piotrkowska nr 53), kształci się młodzież w kierunku radiotechnicznym, kierowana tam przez org. „Służba Polsce". Poza tym w Łasku jest wydział radiotechniczny w Średniej Szkole Zawodowej. Sądzimy jednak, że jeżeli posiada Pan maturę i przeszedł już 6-miesięczny kurs radiotechniczny — podane wyżej punkty szkoleniowe będą poziomem już nieodpowiednie dla Pana, dlatego też sądzimy, że powinien Pan dalszą naukę kontynuować na Politechnice.

* * *

FRANCISZEK SOBÓTKA: Należy przedstawić sprawę sekretarzowi organizacji podstawowej, do obowiązków którego należy uświadomić Pana tak, aby zniknęły wszelkie wątpliwości.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Poruszona sprawa leży w zasięgu Ligi Morskiej, do której powinien Pan skierować swoje zapytanie.

Przygotowania do 1 Maja

Robotnicze zespoły artystyczne pojadą na wieś

We wszystkich ogniwach związków zawodowych trwają intensywne przygotowania do godnego uczczenia święta klasy robotniczej. W ostatnich dniach kwietnia odbędą się we wszystkich fabrykach kopalniach, hutach, na budowach i w instytucjach masowe zebrania załóg, na których aktywiści związkowi wygłoszą referaty. W wielu zakładach powoływane są zakładowe Komitety Obrońców Pokoju.

W godzinach popołudniowych dnia 1 maja zorganizowane będą w zakładach pracy występy amatorskich zespołów tanecznych, chóralnych i teatralnych. Wiele zespołów artystycznych uda się w tym dniu na wieś, do spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Liczni związkowi instruktorzy świetlicowi pomagają w przygotowywaniu imprez artystycznych przez wiejskie zespoły amatorskie, które 1 maja wystąpią w ośrodkach robotniczych.

Wykonali zobowiązania

na 5 dni przed terminem

Składnica nr 9 Centrali Odzieżowej wykonała już z nadwyżką swoje zobowiązania 1-Majowe. Pracownicy składnicy zobowiązali się przekroczyć do dnia 25 kwietnia miesięczny plan obrotu o 22 miliony złotych. Tymczasem już 20 bm. plan obrotu przekroczony został o 38 milionów zł.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Czechow

Przesadził

Geometra Gleb Gawryłowicz Smirnow przybył na stację Gniłeczko, skąd pojechać miał do odległego o kilkadziesiąt wiorst majątku, celem dokonania tam pomiarów.

— Gdzie mógłbym dostać dobre pocztowe konie? — zapytał na stacji dyżurnego żandarma.

— Pocztowe konie? Tu w całej okolicy nie znajdziesz nawet porządnego psa, a cóż dopiero mówić o koniach!... A dokąd chciałby pan jechać?

— Do majątku generała Chotonowa, do Diewkina!

— Niech pan w takim razie wyjdzie przed stację, może się tam znajdzie jeden z tych chłopów, którzy czasem wożą pasażerów! — poinformował go żandarm.

Gleb Gawryłowicz po długich poszukiwaniach i po jeszcze dłuższych targach doszedł do porozumienia z ogromnym, ponurym, ospowatym chłopem w postrzępionej siermiędze. Gramoląc się na wóz, zaklął paskudnie.

— Diabli wiedzą, co to za wóz! Nie mogę zupełnie zmiarkować, gdzie jest jego przód, a gdzie jest tył!

— Tam, gdzie koń kiwa ogonem, jest przód, tam zaś, gdzie siedzi wielmożny pan, jest tył — mruknął woźnica i zdzielił konia parcianym batem.

Uderzył go jeszcze raz, zaklął przy tym soczyście, ale dopiero za czwartym śmignięciem bata wóz ruszył z miejsca, podskakując na nierównej drodze.

— Czy będziemy tak jechali przez cały czas? — zaniepokoił się geometra.

— Niech pan się nie martwi! Dojedziemy jakoś — odparł chłop — konik młody i silny. Jak się rozpędzi, to i pogna tak, że i nie zatrzymasz go potem!

Zapadł już zmierzch. Po prawej stronie drogi ciągnęła się ciemna, ogromna równina. W miejscu, gdzie zlewała się ona z niebem, dogasała zimna zorza jesienna. Na lewo majaczyły w mroku jakieś ciemne sylwetki, nie wiadomo czy zeszłoroczne stogi, czy wiejskie chałupy. Geometra zresztą widział niewiele, ponieważ całe jego pole widzenia zasłaniały szerokie plecy chłopa.

Cisza była chłodna i mroźna, a geometra podnosząc kołnierz palta pomyślał:

— Cóż to za przeklęte pustkowie! Wkoło ani jednej żywej duszy! Gdyby tak napadli mnie bandyci i chcieli obrabować, nikt by nie usłyszał mojego krzyku... A i woźnica też jakiś podejrzany! Ma bary jak niedźwiedź... Kiedy cię taki tknie palcem — koniec z tobą!

— Przyjacielu — zapytał po chwili — jak się nazywasz?

— A no, Klim.

— Hm, drogi Klimie, powiedzcie mi tak szczerze, czy u was jest bezpiecznie? Czy nie zdarzają się tu napady?

— Bogu dzięki, nie! Bo kto i kogo ma napadać?

— Bardzo to pięknie, że nie ma tutaj zbójów że jednak strzeżonego Pan Bóg strzeże, wziąłem ze sobą trzy pistolety, tak, że dałbym sobie radę nawet z 10 bandytami — zaczął komponować, nie bez celu, geometra.

Zrobiło się jeszcze ciemniej. Wóz zaskrzypiał mocniej i nagle skręcił w lewo.

— Dlaczego nagle skręcił? Taki łotr może zawieść mnie na jeszcze gorsze odludzie i oporządzić tam! — zaniepokoił się geometra.

— Mówisz, że tutaj jest bezpiecznie? — zwrócił się do woźnicy. — A szkoda, bo lubię przygody. Chociaż wyglądam mizernie, silny jestem, jak byk. Kiedy raz napadło mnie trzech bandytów, jednego uderzyłem tak mocno, że wyzionął ducha na miejscu, a dwaj inni siedzą teraz w katordze na Syberii... Ze mną to nie przelewki... znam wszystkich sędziów i komisarzy. Kiedy gdzię wyjeżdżam — a jestem osobą urzędową — władze pilnują, ażeby nie stała mi się krzywda... Ale dlaczego popędzasz tak konia?

Klim, który rzeczywiście raz wraz walił konia batem, odpowiedział:

— Nie popędzam go, to on sam się rozpędził... A ma on taką naturę, że kiedy się rozpędzi, trudno go zatrzymać.

— Łżesz, jak pies! Rozkazuję ci wstrzymać konia!... rozumiesz? Ze stacji wyjechało za mną czterech towarzyszy, którzy obiecali dopędzić mnie w lesie... Będzie z nimi bezpiecznie, bo chłopy są silne i uzbrojone w pistolety... A wiesz ty, jak wygląda pistolet? Zaraz ci pokażę!

Tu geometra udał że szuka po kieszeniach... A w tej samej chwili stało się coś zupełnie nieoczekiwanego.

Oto chłop zeskoczył nagle z wozu i uciekając na czworakach w stronę krzaków darł się jak opętaniec:

— Pomocy! Pomocy!... Bierz czarcie konia i wóz, tylko daruj mi życie!.. Pomocy!

Za chwilę uciekający zniknął w gęstwinie. Geometra zatrzymawszy konia, siadł z powrotem na wóz i zaczął się zastanawiać...

— Dlaczego ten idiota przestraszył się i uciekł?... Sam teraz nie mogę jechać dalej, bo powiedziano by jeszcze, że chciałem ukraść wóz i konia... Co robić dalej?

Zaczął wołać: „Klimie!... Klimie!..." Ale z daleka odpowiadało mu tylko echo.

— Klimie kochany! — krzyczał coraz głośniej — Gdzie jesteś?

Dopiero dwie godziny potem, kiedy już ochrypł zupełnie i pogodził się z myślą, że będzie musiał zanocować w lesie, usłyszał w pobliżu lekkie westchnienie.

— To ty, Klimciu? — zapytał — Pojedziemy?

— A nie zamordujecie mnie?

— Ależ, drogi przyjacielu, ja tylko żartowałem... Ja w ogóle nie mam żadnych pistoletów... A kłamałem, bo po prostu bałem się was... Jedźmy, jedźmy dalej!

Woźnica rozumując słusznie, że gdyby to był bandyta, dawno już ulotniłby się z wozem i z koniem, zbliżył się do wozu, a geometra uspakajał go dalej.

— Dlaczego się tak, głuptasie, przestraszyłeś? Ot, ja sobie tylko zażartowałem... No, siadaj i jedźmy...

— Gdybym był wiedział, co mnie spotka w drodze, nie byłbym pojechał nawet za sto rubli! — stęknął włażąc na wóz Klim — Nie wiele brakowało, a byłbym umarł ze strachu!

Tu raz jeden i drugi zaciął konia, który wreszcie za czwartym śmignięciem bata ruszył z miejsca.

Geometra poprawił kołnierz płaszcza i odetchnął głęboko: teraz nareszcie czuł się bezpieczny...

(Tłum. A)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Przychodzimy z komitetu domowego w sprawie dachu...
SOBEK: — Nie mam ani grosza!
LITERAT. — Nie chodzi nam o pieniądze, tylko o wkład pracy.

SOBEK. — Trzeba sobie radzić, inaczej zbyt się przemęczę...
WACEK: — Popatrz no na Sobka, jak się od roboty wykręca!
WICEK: — Jest na to rada!

WICEK: — (Ja cię nauczę!).
LITERAT: — Ciężko! Prawda?
SOBEK: — Więcej jestem od pana wytrzymały ale muszę przyznać, że i mnie jakoś ciężko...

SOBEK: — Co widzę? To myśmy aż dwa wiadra przynieśli? Nie myślałem, że tyle poradzę!
WICEK: — Człowiek wiele może, gdy się od pracy nie wykręca!

Rozpoczęło Południe...

Komisje DRN-u

przystąpiły do współzawodnictwa

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe postanowiono przyjąć wniosek radnego Babińskiego i rozpocząć współzawodnictwo między poszczególnymi komisjami. Jest to pierwszy fakt tego rodzaju w Polsce i dlatego też DRN wezwała wszystkie rady narodowe na terenie całego kraju do podejmowania tejże akcji.

Drogi klon

Nie wolno wycinać samowolnie drzew

Przepisy o ochronie drzew, krzewów i zieleńców na terenie Łodzi nie są, niestety, przez wszystkich przestrzegane. A za to grożą surowe kary.

Za przykład tego może posłużyć wczorajsza rozprawa w Sądzie Starościńskim, gdzie Antoni Czarnojan (Kilińskiego 83) za samowolne wycięcie rosnącego na podwórzu klonu, został skazany na 5.000 złotych grzywny. Nie pomogło tłumaczenie oskarżonego, że drzewo to stanowi jego własność. Nie wolno bowiem nikomu bez zezwolenia Wydziału Plantacji samowolnie dokonywać wyrębu.

Surowe kary czekają również tych wszystkich szkodników, którzy w bezmyślny sposób deptać będą rabaty, zieleńce i krawężniki.

Młodzież tańczy i śpiewa

Interesujący festiwal w Pabianicach

Pabianice zapełnią się od jutra tłumami młodzieży szkolnej w harcerskich mundurach.

W dniach 28 i 29 bm. odbędą się tu wojewódzkie eliminacje pierwszego dziecięcego festiwalu artystycznego, zorganizowanego przez Woj. Komendę Harcerską. W eliminacjach wezmą udział zespoły dziecięce ze wszystkich powiatów woj. łódzkiego. Program przewiduje tańce ludowe i regionalne, inscenizacje zespołowe, śpiewy chóralne i występy muzyczne. (m)

Łódź zmienia wygląd

Reprezentacyjny plac

powstanie między ulicami Daszyńskiego i Świętokrzyską. — Pierwsze roboty rozpocznie się jeszcze w połowie maja

Po dawnych budynkach przemysłowych przy ulicy Świętokrzyskiej pozostały już tylko sterty gruzu i żelastwa. Wkrótce znikną i one bez śladu. W miejscu tym bowiem projektuje się urządzenie nowego, reprezentacyjnego placu, który prawdopodobnie będzie nosił nazwę Placu Wyzwolenia.

Po zniwelowaniu terenu plac ten obejmie przestrzeń ograniczoną budynkami Zarządu Miejskiego, ogródkiem „Gospody Ludowej" oraz ulicami: Daszyńskiego, Sienkiewicza i Świętokrzyską. Tym samym w teren nowego placu wejdzie również obecny parking samochodowy.

Poza już zburzonymi budynkami urządzenie placu pociągnie za sobą dalsze „cięcia chirurgiczne" w postaci usunięcia znajdującej się na Daszyńskiego strażnicy. Ponieważ Straż Ogniowa „przeprowadza" się w inny punkt miasta, strażnica ta może być śmiało przeznaczona na zagładę. Na zajmowanej przez nią przestrzeni powstanie mała uliczka, która połączy Świętokrzyską z Daszyńskiego.

Jedynym budynkiem na placu będzie tylko dom przy ulicy Sienkiewicza, naprzeciwko kościoła Św. Krzyża. Nie można powiedzieć aby budynek ten stanowił jakąkolwiek dekorację placu, wręcz przeciwnie — architektonicznie jest on tutaj najzupełniej zbędny. Władze miejskie nie przystępują jednak do jego rozbiórki, a to z tego względu, że stosunkowo niedawno przeprowadzano jego kapitalny remont. Nie jest jednak wykluczone, że w przyszłym roku pozostanie po nim już tylko wspomnienie. Plan urządzenia placu przewiduje także włączenie zajmowanej przez ten budynek przestrzeni.

Nowy plac publiczny otrzyma wspaniałą szatę zewnętrzną. Będzie on wyłożony drobną kostką granitową na podkładzie betonowym. Dalsza jego ozdoba — to estetyczne zieleńce, które zamkną cały teren od strony Świętokrzyskiej. Przy budynkach Zarządu Miejskiego, urządzi się tam podjazdy wraz z małym placykiem, na którym będą się zatrzymywały samochody. Zaznaczyć tu trzeba, że dojazd samochodami do Zarządu Miejskiego będzie możliwy tylko od strony Świętokrzyskiej.

Sprawa urządzenia Placu Wyzwolenia przybiera obecnie szybki obrót. Główną w tym zasługę mają pracownicy Wydziału Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim, którzy w ramach Czynu 1-Majowego zobowiązali się wykonać dokumentację techniczną na dzień Święta Pracy.

Od otrzymania dokumentacji do rozpoczęcia robót — niedługa już droga. Wydziałowi Komunikacji, który będzie prowadził roboty, wystarczy już tylko okres dwutygodniowy na sporządzenie planów wykonania, tak, że w drugiej połowie maja robotnicy mogliby przystąpić do dzieła.

Na dalszy bieg wypadków łodzianie nie będą czekali zbyt długo. Rozpoczęte w połowie maja roboty zajmą jeszcze około dwóch miesięcy czasu — i najpóźniej na święto PKWN — w dniu 22 lipca — Plac Wyzwolenia będzie już całkowicie gotowy. (kł)

Wszystko zmechanizowane

Piekarnię-gigant

zbuduje w Łodzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Przy nowoprojektowanej ul. Artyleryjskiej w Łodzi, w trójkącie zawartym między ul. Jerzego, ul. Obrońców Stalingradu (11-go Listopada) a ul. Srebrzyńską, powstaje piekarnia - kolos Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Wypiek w gigancie PSS-u będzie całkowicie zmechanizowany. Ba, od momentu przybycia mąki do magazynów nie dotknie się jej ręka ludzka! Wprost z bocznicy kolejowej worki mąki trafią na wagonetki, które podjadą pod magazyny i spuszczą worki na dół po pochylni. Z magazynów transportery wwindują mąkę na górę, rzucą ją na sita, stąd po przesianiu mąka dostanie się do tzw. silosów. Maszyny przygotują ciasto, zagniotą je, po czym inne maszyny nadadzą ciastu odpowiednie formy chleba, bułeczek itd.

Surowe jeszcze chleby i bułeczki powędrują na taśmie do odpowiedniego pomieszczenia, gdzie „podrosną", a stąd już prosta droga do pieca. Wyjmowanie pieczywa z pieca, transport do magazynu i segregowanie — tak samo odbywać się będzie automatycznie.

Piekarnia - gigant poza obszernymi magazynami, biurami itd. otrzyma również specjalne sale natryskowe i kabiny. Robotnik, natychmiast po przyjściu do pracy zdejmie swoją odzież, wkładając białe ubranie ochronne, w którym będzie do końca pracy.

Zdolność produkcyjna piekarni wyniesie około 32 tony na dobę. Ponieważ Łódź spożywa około 160 ton pieczywa jednego dnia, nowa placówka zaspokoi potrzeby miasta w jednej piątej.

Budynek ma być gotowy w stanie surowym do dnia 31 grudnia rb. Obecnie przystąpiono już do układania stopy fundamentowej. Już w przyszłym roku piekarnia-gigant przystąpi do pracy. (n)

Sami proszą o zmianę...

Do nowych mieszkań

przesiedla się mieszkańców ruder i domów przeznaczonych do rozbiórki. — Codziennie trzeba rozpatrzyć do 120 podań

Nie ma chyba w Łodzi urzędu, tak często odwiedzanego przez interesantów jak oddział kwaterunkowy. Prowadzące na górę kamienne schody, wytarte już tysiącami butów, pełne są zawsze ludzi, spieszących tu ze swoimi bolączkami i kłopotami.

W ostatnich dniach najczęstszymi gośćmi są tu mieszkańcy ruder i domów przeznaczonych do rozbiórki. Bywają wśród nich i tacy, którzy przychodzą codziennie. Wszyscy dopytują się o wyznaczone dla ich domów terminy przesiedlenia, każdy bowiem chciałby być pierwszym w Tuszynie czy Kolumnie, aby wybrać najładniejsze mieszkania.

O wielkim zainteresowaniu, jakie ostatnia akcja przesiedleńcza kwaterunku wywołała na terenie miasta, świadczą zresztą i inne fakty. Nie ma prawie dnia, aby nie zgłosiło się kilku łodzian, posiadających mieszkania w nowych i często nawet ładnych domach, z propozycją zamiany ich na lokale w willach podmiejskich.

Są to przeważnie rodziny posiadające dzieci, które doskonale rozumieją jak wielką wartość dla młodzieży stanowi słońce i świeże, czyste powietrze. Nie trzeba dodawać, że we wszystkich tych wypadkach kwaterunek stara się iść petentom jak najbardziej na rękę.

Trzeba tu dodać, że w oddziele kwaterunkowym zmieniło się dużo od lutego br. Zaległości jakie tu były dawniej nagminnym zwyczajem, zostały zlikwidowane i obecnie każde podanie rozpatrywane jest w okresie dwóch tygodni, a w wielu wypadkach nawet i wcześniej.

Dziennie wpływa przeciętnie około 120 podań. Są one wszystkie natychmiast segregowane i już na drugi czy trzeci dzień pod wskazane adresy udają się kontrolerzy, sprawdzając prawdziwość podanych informacji. Następnie spisują oni odpowiednie raporty, które służą za podstawę przy wydawaniu decyzji. I tu bardzo ważną staje się inna sprawa.

Każdy z petentów otrzymuje zawiadomienie o sposobie załatwienia jego prośby i dlatego całkowicie niezrozumiały staje się zwyczaj, pokutujący jeszcze zapewne z poprzedniego okresu działalności kwaterunku, przychodzenia co kilka dni i dopytywania się o los swojej sprawy.

Powoduje to jedynie zbyteczny tłok, a często przeszkadza w załatwieniu spraw ludziom, którym brak czasu nie pozwala na długie wyczekiwanie. Jeżeli chcemy więc aby kwaterunek naprawdę dobrze pracował, musimy mu pomóc sami. A pomożemy — cierpliwym czekaniem na odpowiedź. (m)

Nasi przodownicy



JAN DUTKOWSKI

Wysoki i rosły mężczyzna przerywa niechętnie swą pracę.

— Tyle jest jeszcze roboty — mówi, wskazując na czerwone mury mieszkalnych bloków ZOR-u na Starym Mieście. Te same budynki, które kilka miesięcy temu układał systemem trójkowym z czerwonej cegły, pokrywa teraz świeżym tynkiem. W języku murarza nazywa sie to „robotą biała".

Dutkowski pracuje w swoim zawodzie zaledwie od 2 lat, ale w okresie tego czasu, zdążył sobie już wyrobić markę dzielnego murarza.

Przy „robocie czerwonej" wyrabiał 220 proc. normy. To samo teraz przy „białej".

Nic więc dziwnego, że nie upłynął nawet rok, jak ogromne bloki, wyrosłe błyskawicznie na łódzkiej Starówce, zapełniły się już mieszkańcami. Budynek nr 3, gdzie współpracował Dutkowski, jest już w całości zamieszkały. Pomieszczenie znalazło w nim 27 robotniczych rodzin.

Bydynek nr 3a, który według zobowiązań 1-Majowych miał być gotowy na dzień 30 kwietnia, został wykończony przedterminowo w dniu 24 bm.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" Bałuckiego — godz. 19.15.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15. Bilety sprzedane.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.
„Osa" — Teatr nieczynny.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

KINA

ADRIA — Krążownik „Wareg" — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 17, 19, 21.
BAJKA — W imię życia — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 17.
HEL — Zaklęta narzeczona — 16, 18, 20.
MUZA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18, 20
POLONIA — Strój galowy — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miłość na lekarstwo — 18, 20.
ROBOTNIK — Śluby kawalerskie — 18, 20.
ROMA — 500 ccm. — 18, 20.
REKORD — Czerwony krawat 16, — Gdzieś w Europie — 18, 20.
STYLOWY — W pogoni za mężem — 17.30, 20.
ŚWIT — Córka marynarza — 18, 20.
TĘCZA — Grzesznicy bez winy — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Piędź ziemi — 16, 18, 20.
WISŁA — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Pieśń Abaja — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte-Christo II-ga seria — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dom na pustkowiu — 18, 20



W przeddzień startu

do największego amatorskiego wyścigu kolarskiego w świecie

Niecodziennych pasażerów dowożą w ostatnich dniach do Warszawy samoloty lądujące na lotnisku Okęcie — podniebne szlaki wiodące do naszej stolicy okupują sportowcy, ściślej mówiąc kolarze, którzy wezmą udział w wielkim międzynarodowym wyścigu Warszawa — Praga. Przybyłych witają na lotnisku przedstawiciele GKKF, Komitetu Wykonawczego wyścigu redakcji „Trybuny Ludu", Zw. Rady Kultury Fiz. i Sportu oraz ZMP.



GABRYCH TADEUSZ, kolarz łódzki, biorący udział w wyścigu Warszawa — Praga.

Ten „zlot gwiaździsty" zapoczątkowali Duńczycy i Finowie, tuż za nimi zjawiła się szóstka robotniczej reprezentacji Anglii. Następnego dnia wylądowali Węgrzy i Rumuni, spodziewane jest teraz lada chwila przybycie drużyn Albanii, Bułgarii, Polonii Francuskiej, reprezentacji FSGT oraz drugiej połowy zespołu Finlandii.

Jedynie drużyna kolarska Niemieckiej Republiki Demokratycznej wolała odbyć podróż Berlin — Warszawa poczciwą koleją. Wraz z zawodnikami przybył kierownik sekcji kolarskiej Komitetu W. F. Demokratycznych Niemiec — Richter, który oświadczył, że sportowcy niemieccy są głęboko wzruszeni zaproszeniem ich do Polski. Udziałem swym w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" kolarze niemieccy zamanifestują wolę demokratycznych sportowców niemieckich walki o pokój oraz swą solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym.

Zaproszenie kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Polski otwiera nową kartę w kontaktach sportowych obu krajów. Kolarze niemieccy startować będą po raz pierwszy po wojnie w imprezie międzynarodowej, a fakt, że udział swój w życiu międzynarodowym rozpoczynają w Polsce startem w Wyścigu Pokoju, ma swe wymowne znaczenie.

Warto zapoznać się bliżej ze składami startujących zespołów. Każda drużyna składa się z sześciu kolarzy. I tak:

NIEMCY: Busse (najlepszy szosowiec), Gaede, Graebner, Plitt, Meister, Hey. Przeciętny wiek 24 lata.

RUMUNIA: Niculescu, Negoescu, Norhadian, Chicomban T., Chicomban E, Sandru.

WĘGRY: Sere, Holenyi, Otvosz, Vida, Kertesz i Nyilasy.

DANIA: Emborg, Andersen, Ammentorp, Roepke, Nielsen, Oestergaard. Przeciętny wiek blisko 28 lat.

FINLANDIA: Punkkinen, Kasslin, Niemi, Salminen, Laine, Maekila.

ANGLIA: Hook, Jones, Russel, Saunders, Spragg, Welsh.

POLSKA: Wrzesiński, Gabrych, Wandor, Siemiński, Sałyga, Królikowski.

CZECHOSŁOWACJA: Vesely, Skorzepa, Pericz, Szramek, Holubec, Rózicka.

Polacy i Czesi spakowali już swe manatki obozowe i również zameldowali się w Warszawie. Obecnie oczekujemy na przybycie pozostałych uczestników tego gigantycznego wyścigu kolarskiego gigantycznego, bo nie znajdującego sobie równych w świecie jeśli chodzi o amatorską imprezę kolarską i mającego olbrzymie znaczenie, bo cementującego narody państw demokracji ludowej w obozie walczących o pokój.

Z ostatnej chwili

Komitet organizacyjny wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" otrzymał telegram od albańskiego Komitetu Kultury Fizycznej, w którym Albańczycy powiadamiają z wielkim żalem, że ich drużyna kolarska, która jest gotowa do wyjazdu do Polski, nie otrzymała wiz tranzytowych od rządu Jugosławii, stosującego faszystowskie metody. Dlatego też drużyna albańska nie będzie mogła wziąć udziału w tradycyjnym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga.

* * *

W czwartek przybyły do Warszawy trzy dalsze drużyny kolarzy zagranicznych na wyścig W — P. Jako pierwsza przyjechała 12-osobowa ekipa bułgarska.

Z Paryża przyleciały samolotem dwie drużyny: Polonii Francuskiej i FSGT. Drużynę Polonii Francuskiej reprezentuje 5 zawodników, w tym 3 braci Kłabińskich, szofer Drobniewski oraz tokarz Sowa.

Setki tysięcy młodzieży

weźmie z zapałem udział w tegorocznym Biegu Narodowym

Dzień 1-go Maja, Międzynarodowe Święto Pracy, obchodzony jest pod hasłem walki o pokój, o wykonanie planu budowy podstaw socjalizmu.

Setki tysięcy młodzieży uczestniczącej w Biegu Narodowym, przebiegając poprzez stadiony, boiska, ulice i drogi miast i wsi zamanifestują, że bliska im jest idea sprawiedliwości społecznej, która dziesiątki lat była hasłem 1-go Maja, a która w Polsce Ludowej została zrealizowana.

Udział młodzieży w Biegu Narodowym będzie miał charakter spontanicznej manifestacji, wyrażającej niezłomną wolę wykonania zadań, które sportowcom wyznaczyła Partia i rząd Polski Ludowej.

Obowiązkiem każdej organizacji sportowej i każdego sportowca jest wziąć udział w tej manifestacji i wykazać tężyznę i sprawność fizyczną oraz młodzieńczy zapał i entuzjazm do walki o realizację budowy podstaw socjalizmu, o utrwalenie pokoju.

We wszystkich miastach i gminach Biegi Narodowe winny być przeprowadzone w jednym punkcie w pierwszą niedzielę maja na dystansie 500 m. dla kobiet oraz 1000 m dla mężczyzn. Zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest po pięć różnych grup wieku, dla których urządzone będą biegi oddzielnie. Biegi Narodowe potraktowane będą jako jedna z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej.

Ogn. Cracovia — ŁKS Włókniarz

zagrają jako reprezentacje Zrzeszeń Sportowych

Na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się w niedzielę mecz piłkarski między reprezentacyjnymi zespołami Zrzeszeń: Ogniwo — Włókniarz.

Właściwie będzie to spotkanie ligowych zespołów Cracovii — ŁKS. Włókniarza, gdyż byłoby dość trudno w tych Zrzeszeniach znaleźć jeszcze lepszych zawodników. Ogniwo-Cracovia wystąpi w składzie: Rybicki — Gędłek, Glimas — Jabłoński, Parpan, Mazur — Poświat, Rajtar, Różankowski II, Radoń, Bobula (rezerwa Kuczyński). ŁKS. Włókniarz: Szczurzyński — Włodarczyk, Łuć — Rączko, Urban, Pietrzak (rez. Miller) — Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński, Gwoździński.

Mówi się o sprowadzeniu do Łodzi Cyganika, piłkarza chodakowskiej Bzury, który miał by zagrać w zespole łódzkim. Mecz rozpocznie się o godz. 12-ej.

Obóz treningowy bokserów

Z Łodzi wyznaczeni zostali tylko Debisz i Wieczorek

W związku z turniejem jubileuszowym, który odbędzie się w dniach 14 — 18 maja br., z okazji 30-lecia Polskiego Związku Bokserskiego, powołano na obóz treningowy w Czerwieńsku czołowych bokserów. Obóz rozpocznie się 2 maja. Powołano:

w. musza — Kasperczak, Woźniak, Manelski,
w. kogucia — Grzywocz, Soczewiński,
w. piórkowa — Antkiewicz, Panke, Brzeziński
w. lekka — Sadowski, Kudłacik, Żurawski,
w. półśrednia — Chychła, Debisz, Krawczyk,
w. średnia — Kolczyński, Sznajder,
w. półciężka — Nowara, Wieczorek, Grzelak,
w. ciężka — Szymura, Rutkowski, Drapała, Gościański.

Trenerami na obozie będą: Sztam, Śmiech, Arski i Kasznia.

Zobowiązania 1-Majowe

lekkoatletów ŁKS Włókniarza

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza wraz ze swymi trenerami, pragnąc zadokumentować w przededniu Święta 1 Maja swój wkład w dzieło odbudowy kraju i marszu ku socjalizmowi, zobowiązała się w ciągu bież. sezonu pracować tak, żeby przygotować każdego zawodnika sekcji do poprawienia najlepszych wyników w uprawianej konkurencji oraz ustanowić nowe rekordy okręgu: trzy w sztafetach męskich i dwa w sztafetach żeńskich.

Lekkoatleci ŁKS Włókniarza wzywają w związku z tym wszystkie kluby w Polsce, uprawiające lekką atletykę do podjęcia podobnych zobowiązań w tym przekonaniu, że podniesie się przez to poziom lekkiej atletyki w naszym kraju.

Strzelcy Boruty nie śpią

Sekcja strzelecka ZKS „Unia - Boruta" w Zgierzu, organizuje dla czynnych członków w niedzielę, dnia 30. 4. 50 r., o godz. 10-ej zawody strzeleckie w Dąbrówce za Zgierzem.

Zawody zorganizowane zostaną w ramach masowych wiosennych zawodów strzeleckich, pod hasłem Walki o Pokój.



6

— No, a teraz jak?

— Na duszy lżej, ale na bazarze nic podchodź do niczego. Onegdaj stary przyniósł pensję — dużo papieru, nawet nie po trafię zliczyć, ile. A cośmy kupili? Prawie nic! A przy tem oszukali mnie z resztą — dali fałszywe. Denisycz: — jak — mówi, — patrzałaś? A ja nie umiem zorientować się w tych milionach... — matka uważnie popatrzała na syna. — Trzebaby się przenieść na wieś. Dwóch was jest teraz chłopów. Ziemia nakarmi. U nas wielu przeniosło się z Mołdawanki na wieś.

Andrzej nic nie odpowiedział. Gdy skończył jeść, wyjął z walizy ukraiński szal i wełnianą kurtkę.

— To dla was i dla ojca!

— No i po co się rujnowałeś? — wzruszyła się matka, z jawnym zadowoleniem oglądając podarki. — Staremu bardzo była potrzebna taka sztuka: zimno mu tam na wieży, na stare lata. — I nagle zapytała niespodzianie: — A ożenić się nie masz zamiaru? U nas dzieci rodzą się każdego dnia. Głód, chłód, wojna, a baby rodzą i rodzą... Cudze dzieci odbieram, a wnuczka widocznie nie będę miała okazji... — westchnęła. — Przecież jestem pielęgniarką w domu położniczym.

Andrzej chciał zapytać o Katię, ale matka nie wiedziała o ich miłości. Do czego by się teraz wziąć? Rozumiał dobrze, że i w Odessie, oczywiście, nie odrazu ułoży się pokojowe życie, ale w żaden sposób nie mógł pojąć, dlaczego Serafim Kowalczuk, bosman czarnomorskiej floty wojennej, pracuje jako dozorca. Czyżby rzeczywiście dla doświadczonego marynarza nie znalazła się inna, bardziej odpowiednia robota? Wprawdzie sam Andrzej nic jeszcze na razie nie wiedział, nigdzie jeszcze nie był, z nikim prócz bosmana nie rozmawiał, ale zmęczenie, ból w świeżo otwartej ranie, przeżycia w wagonie, rewizja na dworcu — wyprowadziły go ze zwykłej równowagi.

Matka po swojemu zrozumiała milczenie syna i z wyrzutem zacisnęła zmarszczone wargi.

— Cóż to, chałupnikiem przez wieki będziesz, ojcowskiemu nazwisku kres położysz?

— Wciąż jesteś taka sama! — na pół żartem, na pół serio powiedział Andrzej, pomyślawszy, że tylko charakter matki się nie zmienił; jak ona biedna schudła, posiwiała i zgarbiła się.

— Dobrze już, dobrze, — odpowiedziała Anna Iliniczna. — Ja jestem wciąż ta sama, a ty już prawie twarzy nie masz! Blady jesteś jak trup. Zmęczonyś pewno? Idź spać, wiercipięto!

Jak przyjemnie, po długich latach męki odpocząć pod dachem rodzinnego domu na pierzynie, przykryć się ciepłą kołdrą, wdychać znajomy z dziecinnych lat zapach ojcowskiego tytoniu, przyglądać się stojącemu na parapecie modelowi żaglowca „Wiega", starej kanapie, zniszczonemu kredensowi i całemu biednemu, lecz miłemu sercu, otoczeniu.

Matka wyjęła z olbrzymiej komody wielką poduszkę i podłożyła synowi pod głowę.

— Twoja, mięciutka! Doczekała się swego pana!...

I tak lekko stało mu sie odrazu na duszy, że w niepamięć poszły wszystkie niepowodzenia i gorycze.

Przypomniał sobie, jak jeździli z ojcem na morze, na ryby. Wielka to była uciecha! Ojciec siedział przy sterze, a Andrzej niewymownie dumny z okazanego mu zaufania, kierował żaglowcem.

Barka dzielnie pruła falę, obryzgując słoną i zimną wodą twarz. Często towarzyszyła im jasnowłosa, psotna Katiusza, córka przyjaciela ojca — komandora Popowa.

Katiusza siadała czasem na przodzie barki, dyndając gołymi stopami. Tak śmiesznie sterczały jej warkoczyki!...

W 1917 roku, kiedy przyjechała latem z Sewastopola na krótki pobyt, Andrzej nie poznał w szykownej, szarookiej panience z jasnym, owiniętym dookoła głowy warkoczem, dziewczynki — urwisa, która jeszcze nie tak dawno krzyczała na niego:

— Andrzeju, Andrzeju — kluski na oleju!

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60 — Adres Redakcji. Łodź. ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-17124